

P E T Y C J A

FUNDACJI „QUOMODO”
im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



Art. 63. Konstytucji

Każdy ma prawo składać petycje, wnioski i skargi w interesie publicznym, własnym lub innej osoby za jej zgodą do organów władzy publicznej oraz do organizacji i instytucji społecznych w związku z wykonywanymi przez nie zadaniami zleconymi z zakresu administracji publicznej. Tryb rozpatrywania petycji, wniosków i skarg określa ustawa.

Wojciech Edward Leszczyński

ZREZYGNUJECIE Z KANDYDOWANIA W WYBORACH PREZYDENCKICH 2010



WIENIAWA QUOMODO APERTUS

2010





Do:

Kandydatów na Urząd Prezydenta RP

Jarosława Kaczyńskiego

Bronisława Komorowskiego

Grzegorza Napieralskiego

Waldemara Pawlaka

oraz

Ich

Komitetów Wyborczych

Do wiadomości:

Rodacy – Naród Polski

Motto

„Byłoby pożądane, aby ludzie posiadający władzę, posiadali stosowną do tego wiedzę. Ale gdyby im brakło szczegółów w zakresie nauk, sztuk, historii, języków, sąd o rzeczach stały i wytrawny i poznanie rzeczy zarazem wielkich i ogólnych, jednym słowem summa rerum (główna treść rzeczy) mogłaby wystarczyć. I tak jak cesarz Augustus posiadał zestawienia dotyczące sił i potrzeb państwa, które nazywał breviarium imperii (skrót spraw państwowych), można by mieć skrót interesów ludzkich zasługujący na miano enchiridion sapientiae (podręcznik mądrości), gdyby ludzie chcieli się troszczyć o to, co jest dla nich najważniejsze”.

G.W.Leibniz – „Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego”.





Podstawa prawna petycji

KONSTYTUCJA

Art. 4.

1. Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu.
2. Naród sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio.

Art. 63.

Każdy ma prawo składać petycje, wnioski i skargi w interesie publicznym, własnym lub innej osoby za jej zgodą do organów władzy publicznej oraz do organizacji i instytucji społecznych w związku z wykonywanymi przez nie zadaniami zleconymi z zakresu administracji publicznej. Tryb rozpatrywania petycji, wniosków i skarg określa ustawa.

Szanowni Panowie Czterej Kandydaci!



Zrezygnujcie z kandydowania w imię polskiej racji stanu!

Nie mogę jako Prezes Zarządu Fundacji „QUOMODO”, zajmującej się statutowo rządnością przejść spokojnie do porządku dziennego nad ewidentnym psuciem ustroju Rzeczypospolitej przez sam fakt wyrażenia woli (zamiaru) kandydowania na Urząd Prezydenta RP przez czterech funkcjonariuszy partyjnych, partii politycznych obecnych w Sejmie i Senacie.





W sytuacji wygranej takiego kandydata to już nie będzie tylko możliwość psucia państwa, to będzie faktyczne zepsucie państwa.

Słowo *korupcja* pochodzi od łacińskiego słowa *corruptio*, co oznacza *zepsucie*. Upadek państwa poprzedzony jest zwykle upadkiem obyczajów. Fakt kandydowania funkcjonariuszy partyjnych partii politycznych obecnych w Sejmie i Senacie uważam za upadek obyczajów. Przyszłość Narodu polskiego jest zagrożona.

Między innymi z powyższych względów popieram w wyborach Janusza Korwin-Mikke.

Apeluję jednocześnie do Kandydatów w kolejności alfabetycznej: Jarosława Kaczyńskiego, Bronisława Komorowskiego, Grzegorza Napieralskiego i Waldemara Pawlaka **by jednocześnie zrezygnowali z kandydowania na Urząd Prezydenta RP w imię polskiej racji stanu czyli w imię interesu Narodu polskiego.**

Rezygnacja ta będzie wyrazem patriotyzmu, myślenia przede wszystkim w kategoriach troski o Ojczyznę i troski o zamieszkujący ją Naród polski; będzie też wyrazem poszanowania ducha Konstytucji, narodowych tradycji, a przede wszystkim kultury politycznej i dobrych obyczajów.

A contrario, brak rezygnacji będzie wyrazem osobistej pychy, partyjnego - partykularnego zawłaszczania państwa, szkodliwego dla Narodu partyjniactwa, lekceważenia ducha Konstytucji, narodowych tradycji i dobrych obyczajów.

UZASADNIENIE

Obecna Konstytucja z 1997 roku jako kompromis Okrągłego Stołu (swoistego sejmu pacyfikacyjnego) generalnie jest wynikiem dążenia Narodu poprzez ich wyrazicieli - dysydentów do wyzwolenia się z jarzma prosowieckiej niewoli i komunistycznego sposobu gospodarowania. Okres komunizmu można porównać jedynie do okresu ciemnoty saskiej lat 1696-1763. Tak, jak po okresie saskiego (niemieckiego) panowania przez 67 lat tj. Króli – saskich uzurpatorów Augusta II i Augusta III (z niewielkimi przerwami na panowanie Stanisława Leszczyńskiego) przyszedł czas





narodowego otrzeźwienia, czego efektem była Konstytucja 3-Maja 1791 roku, tak po 44 latach panowania ciemnoty komunistycznej (prosowieckiej) przyszedł czas na narodowe otrzeźwienie roku 1989, czego efektem była Konstytucja 1997 roku.

Oczywiście daleko Konstytucji 1997 roku do Konstytucji 3-Maja 1791 roku ale główne pryncypia ustrojowe zostały w niej, co prawda w koślawej, ale jednak postaci, zawarte. Chodzi o trójpodział władzy, zapisany w art. 10 Konstytucji, a wykoślawiony czy nawet unicestwiony w Art. 103 tejże. Chodzi o ustrojową rolę Prezydenta RP reprezentującego Majestat Rzeczypospolitej jako bezpośredniego przedstawiciela Narodu, obieranego w wyborach powszechnych. Jego rolą jest funkcja reprezentacyjna i kontrolna wobec Rządu – władzy wykonawczej. Chodzi generalnie o to, by Rząd wywodzący się z Sejmu i Senatu, czyli z poruczenia środowiska partyjnego nie rządził wbrew interesom narodowym. Prezydent ma za zadanie m.in. wetować Ustawy antynarodowe lub szkodliwe społecznie jak również Ustawy zwiększające władzę partyjną w państwie i dbać o zachowanie równowagi władzy sądowniczej, wykonawczej i ustawodawczej.

Można porównać sobie zapisy obu Konstytucji w aspekcie roli i kompetencji odpowiednio Króla i Prezydenta, bo umieściłem ich wyciągi dotyczące tej kwestii na końcu niniejszej petycji.

Quid leges sine moribus? Cóż warte prawa bez obyczajów.

Odnosi się wrażenie po upływie 13 lat od uchwalenia obecnej Konstytucji, że Okrągły Stół był po to, by uspokoić nastroje społeczne i w sposób nierewolucyjny wciągnąć do rządzenia określone osoby – dysydentów i kontestatorów, których większość była „spowinowacana” ze służbami bezpieczeństwa dawnego reżimu. Był to więc przewrót kontrolowany, by tak zmienić ustrój Rzeczypospolitej aby wszystko zostało po staremu. Przyczyną zmian nie była dobra wola ówczesnych rządzących (polskich komunistów) ale bankructwo systemu ówczesnego sposobu rządzenia uwidocznione gołym okiem przez bankructwo gospodarcze.





Dla uspokojenia Narodu uchwalono w roku 1997 nową Konstytucję (nie była to nowelizacja), rozumianą przez ówczesny Układ, jako obietnicę bez pokrycia, po czym schowano ją głęboko do szuflady.

Symptomatyczne, że dawniej król zawsze pod ręką miał *pacta conventa* jako dowód, że pamięta o tym na co przysięgał. Nie pamiętam by nasz Prezydent, Poseł czy Premier podczas wystąpień mieli pod ręką Konstytucję.

Rządzący, in gremium, traktują Konstytucję 1997 roku podobnie jak traktował Konstytucję marcową marszałek Piłsudski, czyli **konstituta – prostituta**.

Dla rządzących Konstytucja 1997 jest po to by ją ostentacyjnie gwałcić na oczach Narodu.

Przykłady, dowody. Proszę bardzo:

1. Władza ustawodawcza to Sejm i Senat. Jedynie te organy mogą tworzyć Ustawy. Nie może ich tworzyć pod karą Trybunału Stanu władza sądownicza i władza wykonawcza. A tymczasem obecnie Ustawy tworzy Rząd i jego biuro legislacyjne. Jest to zachowanie „*criminibus status*” czyli przestępstwo przeciwko państwu i Narodowi ale nikogo z Rządu Donalda Tuska to nie razi. Mało tego, problem Ustawy hazardowej nie jest problemem: dlaczego Rząd się nią w ogóle zajmował, mimo konstytucyjnego zakazu, ale jest problemem: czy był lub nie, lobbowany w sposób sprzeczny z prawem?
2. Dyscyplina partyjna jako zaprzeczenie parlamentaryzmu. Praktycznie po wyborach lepiej by było, by wszyscy Posłowie kluczowych partii politycznych ustanowili pełnomocnika partyjnego; byłoby w Sejmie i Senacie czterech pełnomocników i żadnej fikcji w głosowaniach. Oczywiście, by to zmienić nie należy znieść bezprawnej dyscypliny partyjnej, bo od razu zrobi się warcholstwo i sobiepaństwo Posłów, ale należy wrócić do Sejmów dedykowanych (do rozwiązania konkretnego problemu) zamiast Sejmu stałego. Wówczas Wyborca wie (w sensie poglądów na problem) na kogo głosuje i wiąże Posła jakby instrukcjami sejmowymi (jak było dawniej). Obecnie dany Poseł głosuje jednego dnia nad prawem atomowym, a drugiego nad prawem podatkowym itd., gdzie z góry wiadomo, że nie może znać się





na wszystkim. Z systemowej definicji partii politycznych i funkcjonowania Sejmu i Senatu Poseł i Senator nie są osobami kompetentnymi. Dokładając Im dyscyplinę partyjną stają się robotami do głosowania. Po czterech latach taki Poseł czy Senator jest kompletnie merytorycznie odmóżdżony, bo nawet zapomina swojego wyuczonego zawodu, zanim stał się Posłem czy Senatoren. Stąd Posłom i Senatorom trudno jest wracać do „cywila”; dlatego tak kurczowo trzymają się władzy państwowej, rozumianej jako zero kompetencji ale ze swoiście pojmovaną „użytecznością” swojego głosu czy podpisu.

3. Logiczne jest by władza ustawodawcza była odseparowana od władzy sądowniczej i władzy wykonawczej. Niestety praktyką powszechną jest, że Poseł lub Senator staje się nagle równocześnie Ministrem i nikogo to nie drażni. Zezwala na to Art.103 Konstytucji wykoślawiając lub wręcz niwecząc ducha pryncypialnego zapisu Art.10 tejże?

Konstytucja 3 maja 1791 roku przewidywała, że Minister automatycznie tracił mandat Posła; mało tego, Poseł nie miał prawa bez wyraźnego wezwania Sejmu pojawić się w Sejmie.

W obecnym Ministerstwie Sprawiedliwości, czyli we władzy wykonawczej decyzje co do sądownictwa podejmują delegowani z władzy sędziowskiej sędziowie (!!!). To też jest przestępstwo „*criminibus status*” ale żaden sędzia pracujący ostentacyjnie dla władzy wykonawczej nie stanął póki co przed Trybunałem Stanu. Ostatnio nawet, delegacja sędziów zaproponowała zmianę Konstytucji (!!!).

4. Kto zasila ten system polityczny w kadre funkcjonariuszy publicznych? Niestety zasila go w 99% kadra wywodząca się z partii politycznych – uzurpatorów życia społecznego Rzeczypospolitej. System partyjny sam w sobie zdegenerowany (zalegalizowanie niekompetencji) o czym dalej, zawłaszczył Sejm i Senat, co jest logiczne, następnie zawłaszczył władzę wykonawczą, co jest patologiczne, biorąc pod uwagę brak kompetencji, następnie zawłaszczył władzę samorządową, co jest patologiczne biorąc pod uwagę brak kompetencji, a obecnie chce zawłaszczyć władzę Prezydenta, co jest skrajnie patologiczne, bo wieńczy nieograniczoną władzę partyjną na wzór organizacji mafijnej (*capo di tutti capi* - szef szefów).
5. Itd.,itp.





Trójpodział władzy zaproponowany w dziele „*O duchu praw*” z 1748 roku przez Montesquieu (znany u nas jako Monteskiusz) – ucznia Stanisława Leszczyńskiego, który już w roku 1733 opisał nowoczesną formę rządów w dziele „*Głos wolny wolność ubezpieczający*” był dobry, a nawet rewolucyjny, jak na wiek XVIII.

Obecnie trójpodział władzy jest niewystarczający. Pojawiła się bowiem czwarta władza – media, niezauważana jest też ukryta we wszystkich władzach, władza elekcyjna - tzn. kto ma prawo powoływania na określone stanowiska państwowe? Ta ostatnia władza jest kluczowa z punktu widzenia demokracji. Im więcej wyborów powszechnych tym więcej demokracji. Im więcej wyborów typu: mianowanie, powołanie, tym bardziej państwo odrywa się od Narodu, aż do sytuacji gdy Naród w ogóle jest niepotrzebny państwu (z wyjątkiem płacenia podatków). Symptomatyczne, że niedawno temu, Donald Tusk proponował zmianę Konstytucji i powoływanie Prezydenta przez Sejm i Senat lub Elektorów. Pragnę zauważyć, że władza sądownicza w ogóle jest wyłączona, od 1795 roku, od sposobu wybierania sędziów lub Prezesów sądów przez Naród. Do czego to doprowadziło sami widzimy. W latach 1945-1956 władza ta pozbawiła życia (morderstwa sądowe) wiele tysięcy polskich patriotów, bez żadnej konsekwencji do dzisiaj.

Należy też na serio pomyśleć o władzy kontrolnej - wykonawczej, która dba o równowagę władz. Gdy brakuje tej policji ds. równowagi władz, poszczególne władze zaczynają się degenerować, miksować, przenikać, bez żadnej konsekwencji.

Media winny być odseparowane od trzech pozostałych władz i być traktowane jako władza kontrolna. Najwyższa Izba Kontroli winna być Narodową Izbą Kontroli (Straż Praw), której Prezes winien być wybierany w wyborach powszechnych i winien podlegać sprawozdawczo Sejmowi, Senatowi i Prezydentowi, a nie Rządowi. To ten organ winien kierować wnioskami do Trybunału Stanu.

Oczywiście samymi prawami nie załatwimy problemu kultury rządzenia i kultury politycznej w ogóle. Bez reguł nie wiemy jednak, kto te reguły szanuje, a kto je lekceważy.





Nasi przodkowie poprzez wieki błędów i nadużyć doszli do sformułowania zasady *incompatibilitas*, czyli zasady nie łączenia określonych funkcji publicznych. W obecnej Konstytucji niewiele jest na ten temat (Art.103), bo raczej jest to zagadnienie z teorii zachowania człowieka – jego kultury osobistej - politycznej.

Nie da się bowiem przewidzieć wszelkich możliwych konfliktów interesu (permutacji - kombinacji zajmowanych urzędów czy stanowisk, niebezpiecznych społecznie z powodu ich łączenia).

Każdy logicznie propanstwowo myślący wie, że dominacja jednej partii w Sejmie czy Senacie to katastrofa. Dominacja jednej partii w Sejmie, Senacie, Rządzie i na Urzędzie Prezydenta to superkatastrofa. Właśnie po to tworzy się Konstytucję (Statut Państwa), by takiej sytuacji zapobiec. Rozszerzanie dyscypliny partyjnej z Posłów na urzędy państwowe, w tym na najwyższy Urząd w państwie to szczyt korupcji politycznej, czyli upadku obyczajów politycznych.

Jak to jest szkodliwe pokazuje katastrofa samolotu smoleńskiego. Nagle podział ról i funkcji w kokpicie ktoś zakłócił. Ktoś przejął wszystkie stery i dowodzenie. Jak to się skończyło – wiemy wszyscy. Oczywiście jest to jedna z teorii katastrofy, nie przesądzająca o możliwych innych przyczynach. Teoretycznie, abstrakcyjnie możemy sobie jednak wyobrazić na chwilę, że są ludzie, którzy nagle burzą ustalony porządek podziału ról w kierowaniu samolotem (państwem). Próbują sprawdzone, podzielone role dla wspólnego bezpieczeństwa lotu, rozpisane na kapitana, drugiego oficera, nawigatora, radiotechnika zamienić w jednoosobowe kierownictwo. Wynika to m.in. z osobistej pychy, obleczonej w szaty nieomyślności. Przypomina to zachowanie Ludwika XIV, który powiedział o rządzeniu Francją: *Francja to ja*.

W uszach brzmi nam codziennie hasło każdej partii politycznej: **POLSKA TO MY**. Nikt z obecnych polityków (raczej pseudopolityków) nie chce roztropnie dzielić się władzą, dywersyfikując ryzyko pomyłki, zapobiegając tym samym katastrofie narodowej.

Premier Donald Tusk jest szefem partii politycznej PO (Platforma Obywatelska), jednocześnie jest Posłem i jednocześnie jest Premierem (Pierwszym Ministrem). Narusza ostentacyjnie dobre obyczaje polityczne (art. 10 Konstytucji) bo osobiście





narusza rozdzielność władzy ustawodawczej od wykonawczej. Oczywiście istnieje Art. 103 zezwalający administracji rządowej być jednocześnie w Rządzie i Sejmie ale jest to sprzeczne z zasadą trójpodziału władzy, zwyczajowo rozumianej jako podwójna ręka (kontrola wewnętrzna).

Istnieje tu pewna kolizja prawna, a konkretnie Art. 103 Konstytucji psuje pryncypia ustrojowe zawarte w Art.10 Konstytucji, rozumianej jako Statut Państwa. Tolerowany jest bowiem wyjątek od fundamentalnej zasady trójpodziału władz. Można nawet posunąć się dalej, że jest to próba obejścia zasady trójpodziału władz, rozumianego jako prawo kardynalne.

Oczywiście jak mawiali starożytni Rzymianie: *należy czynić nie to, co wolno ale to, co jest słuszne*. Z punktu widzenia Narodu łączenie mandatu Posła, Szefa partii politycznej i Premiera jest szkodliwe. Gdyby więc Donald Tusk miał odpowiednią kulturę polityczną, to zostając Premierem winien zrzec się mandatu Posła lub go zawiesić.

Moim zdaniem, członkowie partii politycznych winni mieć ustawy zakaz startowania w wyborach samorządowych i prezydenckich. System partyjny winien być zarezerwowany jedynie dla władzy ustawodawczej i częściowo ale roztropnie władzy elekcyjnej wobec niektórych urzędników państwowych, w tym Rządu. Najlepiej bowiem jakby Rząd składał się z fachowców, a nie funkcjonariuszy partyjnych, najczęściej kompletnie niekompetentnych. Odnosi się wręcz wrażenie, że zdobywanie przez partie polityczne władzy ustawodawczej jest fikcją, bo tak naprawdę chodzi tym partiom nie o tworzenie lepszego prawa, jak o przejęcie władzy elekcyjnej. Poseł zaczyna pełnić rolę nie ustawodawczą ale elekcyjną (obie swoją drogą „spacyfikowane” przez dyscyplinę partyjną).

Kontynuowany jest komunistyczny sposób rządzenia tj. proces upartyjniania obieralności a tym samym sprawowania urzędów państwowych, co z punktu widzenia Narodu jest skrajnie szkodliwe. Urzędy państwowe zaczynają pełnić nie fachowcy, a dyspozycyjni funkcjonariusze partyjni. Ten patologiczny „sposób rządzenia” przenosi się na spółki skarbu państwa (mimo pozornych ograniczeń) gdzie szefami zostają osoby niekompetentne ale jako funkcjonariusze partyjni - dyspozycyjne. W ten sposób niszczy się majątek należący do Narodu przez





niegospodarność rządzących. Oczywiście w sytuacji gdy Donald Tusk zachowuje się jak syndyk w zbankrutowanym państwie, wyprzedając za bezcen jego niby nieprzydatne mienie, taki sposób rządzenia ma swój tragiczny sens.

Oczywiście jest już dla wszystkich jasne, że Skarb Państwa powinien być wyłączony ze struktury władzy wykonawczej - Rządu i powierzony Powiernikowi Narodu (Podskarbi Koronny) wybieranego w wyborach powszechnych. Inaczej partyjni funkcjonariusze wyprzedadzą po kawałku cały majątek narodowy.

PRZESŁANIE DO KANDYDATÓW

Każdy z czterech Kandydatów (wymienionych w nagłówku) partii rządzących musi wiedzieć, że już poprzez zgłoszenie swojej kandydatury psuje Rzeczypospolitą. Oczywiście problem leży w łącznym zgłoszeniu kandydatur.

Partyjny (rozumiany jako reprezentant partii znajdujących się w Sejmie i Senacie) to zły, bo myślący interesami partii kandydat. Tak było z Lechem Wałęsą, tak było z Aleksandrem Kwaśniewskim i tak było ze ś.p. Lechem Kaczyńskim. Wszyscy Oni część swojego wysiłku kierowali na wspieranie swoich i zwalczanie opozycji. Nikomu, mimo licznych deklaracji nie udało się wznieść ponad podziały polityczne. Takie deklaracje przypominają deklarację lisa, który chce wejść do kórnika i mówi, że będzie w nim kurą (farbowany lis). Dać temu wiarę jest igraniem z życiem.

Naród nie życzy sobie Prezydenta partyjnego, który w danym momencie jest albo w opozycji do Rządu albo popiera Rząd, w zależności od sytuacji konfiguracji większości sejmowej.

Prezydent RP musi myśleć wyłącznie kategoriami Narodu.

Deklaracje funkcjonariusza partyjnego, że po obiorze na Prezydenta zacznie myśleć kategoriami Narodu, to deklaracje farbowanego lisa, przed wpuszczeniem do kórnika. Dać temu wiarę to igranie losem Narodu.





PRZESŁANIE DO BRONISŁAWA KOMOROWSKIEGO

Bronisław Komorowski jest jednocześnie Posłem, Marszałkiem Sejmu, członkiem partii politycznej PO, p.o. Prezydenta RP oraz Kandydatem na Prezydenta RP.

Kultura polityczna wymagała, by Bronisław Komorowski zostając Marszałkiem Sejmu (dowodząc, że potrafi wznieść się ponad polityczne podziały) zrezygnował lub zawiesił członkostwo w partii i by wstrzymywał się od głosu jako Poseł.

Zostając p.o. Prezydenta RP winien albo zrezygnować z funkcji Marszałka Sejmu albo nie przyjmować obowiązków p.o. Prezydenta RP, co spowodowałaby że p.o. Prezydenta RP byłby Marszałek Senatu.

Zgłaszając swoją kandydaturę na Prezydenta (czego nie powinien robić) winien nie przyjmować wcześniej obowiązków p.o. Prezydenta RP i winien zrezygnować lub zawiesić funkcję Marszałka Sejmu i członkostwo w partii politycznej.

Nie robiąc tego Bronisław Komorowski psuje ustrój państwa.

Bronisław Komorowski chce zostać Prezydentem RP, będąc jednocześnie członkiem partii politycznej i Marszałkiem Sejmu. Dodatkowo, Kandydat ten wyraźnie zmierza do *absolutum dominium*, czyli władzy absolutnej, jednej partii. Chce przejąć wszystkie stery samolotu. Czy można Mu zaufać?

Tradycje ustroju Rzeczypospolitej to nieustanna walka szlachty z władzą absolutną.

Naród polski nigdy nie życzył sobie władzy absolutnej.

Dlaczego więc PO sięga po władzę absolutną w Rzeczypospolitej wbrew woli Narodu?





Po owocach Ich poznacie.

Platforma Obywatelska decyzją Donalda Tuska spacyfikowała CBA odwołując Marka Kamińskiego. Logicznym z punktu widzenia Narodu jest, że szefem CBA winien zawsze być przedstawiciel opozycji. Odwołanie Marka Kamińskiego bez ważnego powodu i powołanie osoby spolegliwej, to psucie państwa.

Platforma Obywatelska z udziałem Marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego zmieniła ustawę o IPN by mieć kontrolę nad elekcją Prezesa tego instytutu (historia i pamięć jest dla niektórych niewygodna).

Platforma Obywatelska z udziałem p.o. Prezydenta Bronisława Komorowskiego na tydzień przed wyborami powołała na stanowisko niezależnego (?) prezesa NBP Marka Belkę wywodzącego się z SLD. Zademonstrowała tym samym ostentacyjnie zlekceważenie koalicjanta PSL, sprzeniewierzenie się obietnicom wyborczym, że PO nie będzie współpracowała z SLD. Marszałek występował tu jednocześnie w dwu rolach: jako Marszałek Sejmu wprowadzający ten punkt pod obrady Sejmu i jako p.o. Prezydenta zatwierdzający wybór prezesa NBP. Gdzie jest Pani Julia Pitera z Urzędu Antykorupcyjnego? Gdzie Jej wcześniejsza wrażliwość na konflikty interesów?

Sejm pod przewodnictwem Marszałka Komorowskiego, zdominowany przez PO, nie zatwierdził sprawozdania KRRiT, co według deklaracji Bronisława Komorowskiego spowoduje przychylenie się jako p.o. Prezydenta do decyzji Parlamentu. Zapewne stanie się to przed wyborami. Znowu konflikt interesów i znowu brak reakcji Julii Pitery z Urzędu Antykorupcyjnego. Oczywiście spowoduje to odwołanie KRRiT i powołanie nowej Rady, kontrolowanej przez PO.

Bronisław Komorowski jako p.o. Prezydenta zwołał posiedzenie RBN w celu podjęcia decyzji o upublicznieniu stenogramów rozmów z kokpitu samolotu lecącego do Smoleńska. Ostateczną decyzję w tej sprawie, z powodu nie przybycia na posiedzenie RBN Jarosława Kaczyńskiego, podjął Premier Donald Tusk. Oboje ostentacyjnie naruszyli kompetencje Prokuratora Generalnego, ledwie co ogłoszonego jako niezależnego.





Do: Bronisława Komorowskiego
Panie Marszałku!

Zarzucam Panu psucie ustroju Rzeczypospolitej. Pana kandydatura szkodzi państwu polskiemu, szkodzi demokracji, szkodzi Narodowi polskiemu.

Zarzucam Panu, że traktuje Pan politykę jak myśli(w)stwo, gdzie zabija się zwierzynę nie dla zaspokojenia głodu, a dla przyjemności (!!!).

Nie zakładam, że wygra Pan wybory prezydenckie ale gdyby tak się stało, nie będzie to dobre dla Rzeczypospolitej.

Jest Pan „farbowanym lisem” udającym przed Polakami, że reprezentuje Pan wszystkich Polaków. Nie ufam Panu osądzając Pana wyłącznie po czynach. Jest pan dyspozycyjnym funkcjonariuszem PO i nic się nie zmieni po wyborach. Osiągnął Pan już dużo zostając Marszałkiem Sejmu i tak powinno pozostać.

Apeluję do Pana, by jako pierwszy złożył Pan pozostałym trzem Kandydatom propozycję wspólnej, jednoczesnej rezygnacji z kandydowania na Urząd Prezydenta RP dla dobra Narodu polskiego.

Nie przejdzie Pan na pewno do chlubnej historii Polski jako Kandydat na Prezydenta. Zapewne nie przejdzie Pan do chlubnej historii Polski jako Prezydent RP. Chciałbym się mylić.

Ewentualna wygrana w wyborach ujawni Pana małość i cynizm. Komorowscy kiedyś głosowali na Króla Stanisława Leszczyńskiego, za co jestem wdzięczny, ale pamiętam też, że Jan Joachim Komorowski (1733-1800) herbu Korczak, kasztelan lubaczowski był członkiem konfederacji targowickiej.

(źródło: Wikipedia http://pl.wikipedia.org/wiki/I%C3%B3zef_Joachim_Komorowski)





Decyzją o rezygnacji umożliwi Pan pokazanie prawdziwych motywów kandydowania pozostałych Kandydatów z których Jarosław Kaczyński nie miał wyboru po zgłoszeniu Pana kandydatury. Jednocześnie gdyby pozostali trzej Kandydaci przystali na Pana propozycję, dacie razem dowód patriotyzmu i rzeczywistej troski o dobrze rządzoną Rzeczpospolitą.

Do Jarosława Kaczyńskiego
Panie Premierze!

Rozumiem, że w sposób dla siebie zupełnie nieoczekiwany został Pan kandydatką Bronisława Komorowskiego zmuszony do kandydowania na Urząd Prezydenta RP po zmarłym tragicznie bracie ś.p. Lechu Kaczyńskim.

Mam jednak nadzieję, że zdaje sobie Pan sprawę że Wasze kandydatury partyjne niszczą polską państwowość. Pana wybór mimo, że o niebo lepszy niż Bronisława Komorowskiego może wkrótce doprowadzić do sytuacji gdy podczas wyborów parlamentarnych PiS (Prawo i Sprawiedliwość) je wygra i wówczas Pana pozycja zmonopolizuje władzę. Tym samym pana kandydatura i ewentualna wygrana spowoduje reakcję Narodu nie głosowania na PiS w najbliższych wyborach parlamentarnych, by nie monopolizować sceny politycznej.

Pana grzechem przeszłości jest rządzenie Polską w „koalicji” z bratem ś.p. Lechem Kaczyńskim w 2006 roku. Nigdy nie powinien Pan do tego dopuścić z szacunku dla ładu konstytucyjnego Rzeczypospolitej i z szacunku do brata. Jako lider partii PiS, po rezygnacji Kazimierza Marcinkiewicza z Urzędu Premiera RP, desygnował Pan samego siebie na ten Urząd, co w konfiguracji z bratem - Prezydentem było błędem ustrojowym. Należy docenić podanie się Pana do dymisji jako Premiera RP w 2007 roku. Pana nieudany eksperyment polityczny był jednak zupełnie niepotrzebny.

Polityka partyjniactwa, czyli skupienia uwagi na utrzymaniu władzy, a nie na rządzeniu i rozwiązywaniu konkretnych problemów było błędem. Wiadomo było i jest, że rządzenie jest trudne, poprzez krecią robotę agentów wpływu, wywodzących się ze służb specjalnych PRL. Mają oni za zadanie jątrzyć, wywoływać jałowe spory i kierować polską, narodową energię na boczne tory. Tak było, jest i będzie.





Sztuką jest szybka identyfikacja tych osób i obezwładnianie ich poprzez nie wdawanie się w jałowe spory. Niestety Pan osobiście i Pana partia staliście się ofiarą tych agentów, którzy obecnie pragną nagłośnić ówczesne spory, które w większości były prowokacją polityczną.

Przestrzegam przed popełnieniem błędu braci Kennedych, którzy byli wykorzystywani (w sensie popularności) przez amerykańskie służby specjalne, aż do czasu gdy stawali się zbędni, bo zaczęli naruszać interesy określonych korporacji.

Wydaje się, że na propozycję wspólnej rezygnacji złożonej przez Bronisława Komorowskiego winien Pan odpowiedzieć twierdząco, dając tym samym swojej partii i sobie samemu, szansę rządzenia jako Premier po najbliższych wyborach parlamentarnych.

Nawet gdyby rządzenie to miało być administrowaniem i usuwaniem z polskiego systemu władzy konfidentów i agentów wpływu, to naród tego Panu nie zapomni. Na pewno wraz z Januszem Korwin-Mikke jako Prezydentem RP jest szansa zreformować gruntownie polskie sądownictwo, bo bez tego jako państwo i Naród upadniemy. Jako Prezydent RP nie robi Pan wiele z Rządem Donalda Tuska, a po wyborach parlamentarnych, nawet jak PiS je wygra będzie problem powołania odpowiedniego Premiera, który zajmie się reformowaniem Polski, a nie partyjniactwem.

Do: Grzegorza Napieralskiego
Szanowny Panie

Gdyby Bronisław Komorowski i Jarosław Kaczyński zaproponowali Panu rezygnację z kandydowania na Urząd Prezydenta RP winien się Pan zgodzić.

Startowanie w wyborach prezydenckich jako lider partii zasiadającej w Sejmie i Senacie jest psuciem państwa. SLD (Sojusz Lewicy Demokratycznej) jako formacja lewicowa ma dużo do zrobienia, by zwiększyć ilość miejsc w Parlamencie. Urząd Prezydenta piastowany przez ex lidera SLD, to będzie ciągłe kupczenie (czy tego Pan chce czy nie). Dał Pan już dowód, jak to będzie wyglądać, poprzez akceptację kandydatury Marka Belki na stanowisko Prezesa NBP. Zdradził Pan opozycyjność wobec PO dla partykularnego wyboru kolegi partyjnego (środowiskowego). To samo





będzie Pan robił jako Prezydent, tak wobec obecnie rządzącej formacji PO, jak przyszłej PiS. Jako osobę pochodzącą ze Szczecina, informuję Pana, że miasto to woła o pomoc; jest metodycznie niszczone przez likwidację przemysłu stoczniowego m.in. przez Pana kolegów z SLD (Jacek Piechota), a obecnie PO.

Proszę o wzniesienie się ponad partykularny interes osobisty oraz partyjny i zrezygnować z kandydowania na Urząd Prezydenta RP dla dobra Rzeczypospolitej i Narodu polskiego.

Do: Waldemara Pawlaka

Panie Premierze!

Do Pana również mam prośbę o rezygnację z kandydowania na Urząd Prezydenta RP, gdy pozostałe wymienione wyżej osoby zgłoszą również swoją rezygnację.

Jako fizjokrata, osobiście zawsze będę przychylny chłopstwu, jako tym co bronią i żywią. Chłop ma we krwi ojcowiznę (Ojczyznę), bo z dziada pradziada na niej gospodaruje. W jakimś sensie nasz Król Piast kołodziej wywodził się z kmieci, czyli chłopstwa. Eksperyment: z chłopca król, podobnie jak z chłopca Premier, podobnie jak z chłopca Minister Przemysłu, nie będzie udany. Nie byłaby to katastrofa i według mnie z w/w czwórki jest Pan najlepszym Kandydatem. Proszę jednak skupić się na liderowaniu PSL, zastanowić się nad sensem dalszego sojuszu koalicyjnego z PO, po fortelu PO z SLD w sprawie Marka Belki.

Moim zdaniem to Pan może spowodować, że rezygnacja Wielkiej Czwórki dojdzie do skutku. Powinien Pan po prostu zagrozić PO zerwaniem koalicji jeszcze przed wyborami, gdyby Bronisław Komorowski nie zrezygnował z kandydowania na Urząd Prezydenta RP. Rozumiem, że sam Pan, bez podpowiedzi, to rozważa twierdząc, że PO może żałować decyzji w sprawie Marka Belki. Z punktu widzenia interesów Pana partii zerwanie koalicji z PO pogrzebie szanse Bronisława Komorowskiego na Urząd Prezydenta mimo, że według mnie są one i tak niewielkie.

W przypadku rezygnacji i zwycięstwa Janusza Korwin-Mikke lub Andrzeja Olechowskiego dojdzie do koalicji PO i SLD lub przedterminowych wyborów, co w





obu przypadkach spowoduje katastrofę PO, a wzmocni (raczej) PSL. W przedterminowych wyborach wygra PiS zawiązując koalicję z PSL. W obecnej konfiguracji politycznej PSL traci poparcie, a dalsze trwanie w koalicji z PO doprowadzi do marginalizacji PSL i powrotu Samoobrony na scenę polityczną.

APEL DO KANDYDATÓW

Potrzebny jest nam Prezydent rzeczywiście wszystkich Polaków, z otwartą głową, myślący kategoriami zachowania gatunku (Narodu), a nie kategoriami zachowania przy życiu danej partii politycznej.

Chcemy jako Naród być dumni z Prezydenta i by Prezydent był dumny z Narodu.

Co najmniej połowa Polaków nie będzie z Was dumna Szanowni Kandydaci, a wręcz wrogo (nienawistnie) nastawiona. PO i PiS spolaryzowały Naród dwubiegunowo. Jedni zaczynają nienawidzić drugich. Prezydent z PiS nigdy nie będzie Prezydentem zwolenników PO i vice versa. Każdy z pozostałych sześciu Kandydatów jest w stanie zostać zaakceptowany (nie mylić, wybrany) przez większość Polaków, ponieważ są idealistami, a nie wyrachowanymi funkcjonariuszami partyjnymi. Nie budzą aż tylu emocji negatywnych. Tak Janusz Korwin-Mikke, jak Andrzej Olechowski są wizjonerami i myślą perspektywicznie. Pozostali kandydaci tj. Andrzej Lepper, Kornel Morawiecki, Bogusław Ziętek i Marek Jurek zasługują na uznanie społeczne i szacunek za sam fakt podjęcia walki Dawida z Goliadem.

Uważam, że z punktu widzenia Narodu, Wasza rezygnacja pokaże dużą kulturę polityczną, a jednocześnie pozwoli Wam zachować twarz (rezygnacja to nie przegrana). **Gorąco bowiem wierzę, że gdy nie usłuchacie mojej rady żaden z Was nie wygra.** Wygra w cuglach Janusz Korwin-Mikke. Rezygnacja wówczas wyda Wam się dobrą radą; niestety poniewczasie. Upieranie się przy kandydowaniu przypomina traktat Czterech Partii na wzór (traktatu Loewenwolda z 1732 roku http://pl.wikipedia.org/wiki/Traktat_Loewenwolda) by nie mógł wygrać ktoś spoza partii trzymających władzę, czyli konkretnie Andrzej Olechowski lub Janusz Korwin-Mikke. Wam, Czterem Kandydatom tak naprawdę nie chodzi o Urząd Prezydenta. Chodzi Wam o niedopuszczenie konkretnych osób do tego Urzędu.





Kandydowanie Wasze nie jest nakierowane na Wasz wybór ale na eliminację konkurentów chcących dokonać prawdziwych, a nie pozorowanych reform. Jak inaczej wytłumaczyć zaangażowanie potężnych sił i środków partyjnych.

Oczywiście jako osoba odpowiedzialna uważam, że ktokolwiek z wszystkich Kandydatów by nie wygrał wyborów prezydenckich, należy Go jako Prezydenta w pełni popierać do pierwszego poważnego błędu. Powinno być też jak dawniej zwołane szybko Zgromadzenie Narodowe pod szyldem Zgromadzenia pacyfikacyjnego. **Wszystkie anse, pretensje i spory winny ustać.**

Życzyłbym sobie, by nowy Król, przepraszam, Prezydent, kto by nim nie był, nawiązał do tradycji elekcji polskich Króli i przed zaprzysiężeniem odwiedził w piątek przed zaprzysiężeniem grób ostatniego Prezydenta tj. Lecha Kaczyńskiego, w sobotę grób Biskupa Męczennika Stanisława na Skałce i dopiero w niedzielę się koronował, przepraszam, zaprzysięgał. Życzyłbym sobie, by przysięgał na Konstytucję (z położoną ręką na Konstytucji) i by zawsze Konstytucja ta towarzyszyła Mu podczas publicznych wystąpień.

Uważam też, że zaprzysiężenie Prezydenta winno odbyć się w uroczystym, nawiązującym do tradycji stroju, na razie jeszcze bez insygniów koronacyjnych i powinna być odprawiona msza dziękczynna z udziałem Prymasa Polski nieformalnego Interrexera oraz odśpiewane Te Deum.

Dnia 13 czerwca Roku Pańskiego 2010 od narodzenia Chrystusa

Wojciech Edward Leszczyński – Prezes Fundacji „QUOMODO”





ANEKS

Przedstawiam wyciągi z dwóch Konstytucji by móc skonfrontować kompetencje Króla zawarte w Konstytucji 3-Maja 1791 roku z kompetencjami Prezydenta zawarte w obecnej Konstytucji z 1997 roku (206 lat później).

WYCIĄG Z KONSTYTUCJI 3 MAJA 1791 ROKU

I. Król, władza wykonawcza.

*Żaden rząd najdoskonalszy bez dzielnej władzy wykonawczej ostać się nie może. Szczęśliwość narodów od praw sprawiedliwych, praw skutek od ich wykonania zależy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części rządu nieszczęściami napelniło Polskę; zawarowawszy przeto wolnemu narodowi polskiemu władzę praw sobie stanowienia, i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzą, oraz wybierania urzędników do magistratur, władzę najwyższego wykonywania praw królowi, w radzie jego oddajemy, która to rada **strażą praw** zwać się będzie.*

Władza wykonawcza do pilnowania praw i pełnienia onych, ściśle jest obowiązana. Tam czynną z siebie będzie, gdzie prawa pozwalają, gdzie prawa potrzebują dozoru, egzekucji, a nawet silnej pomocy.

Postuszeństwo należy się jej zawsze od wszystkich magistratur; moc przynaglenia nieposłuszne i obowiązki swe zaniedbujące magistratury w jej rękę zostawiamy.

Władza wykonawcza nie będzie mogła praw stanowić, ani tłumaczyć i podatków i poborów pod jakimkolwiek imieniem nakładać; długów publicznych zaciągać; rozkładu dochodów skarbowych przez sejm zrobionego odmieniać; wojny wydawać; pokoju, ani traktatu i żadnego aktu dyplomatycznego definitive zawierać. Wolno jej będzie tymczasowe z zagranicznymi prowadzić negocjacje; oraz tymczasowe i potoczne dla bezpieczeństwa i spokojności kraju wynikające potrzeby załatwiać, o których najbliższemu zgromadzeniu sejmowemu donieść winna.

*Tron polski elekcyjnym przez familie mieć na zawsze chcemy i stanowimy. Doznane kłęski bezkrólewia, periodyczne rząd wywracającego, powinność ubezpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi polskiej, i zamknięcia na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych, pamięć świętości i szczęścia ojczyzny naszej za czasów familii ciągle panujących; potrzeba odwrócenia od ambicji tronu obcych i możnych Polaków, zwrócenia do jndnomysłnego wolności narodowej pielęgnowania — wskazały roztropności naszej **oddanie tronu polskiego prawem następstwa**. Stanowimy przeto, iż po życiu, jakiego nam dobroć Boska pozwoli, elektor dzisiejszy saski w Polsce królować będzie. Dynastia przyszłych królów polskich zacznie się na osobie Fryderyka Augusta,*





dzisiejszego elektora saskiego, którego sukcesorom de lumbis z płci męskiej tron polski przeznaczamy. Najstarszy syn króla panującego po ojcu na tron następować ma. Gdyby zaś dzisiejszy elektor saski nie miał potomstwa płci męskiej, tedy mąż przez elektora, za zgodą stanów zgromadzonych, córce jego dobrany, zaczynać ma linię następstwa w płci męskiej do tronu polskiego. Dla czego: Marię Augustynę Nepomucenę, córkę elektora, za infantkę polską deklarujemy, zachowując przy narodzie prawo, żadnej preskrypcji podpadać nie mogące, wybrania do tronu drugiego domu, po wyjaśnieniu pierwszego.

Każdy król, wstępując na tron, wykona przysięgę Bogu i Narodowi, na zachowanie konstytucji niniejszej, na pacta conventa, które ułożone będą z dzisiejszym elektorem saskim, jako przeznaczonym do tronu, i które tak jak dawne, wiązać go będą.

Osoba króla jest święta i bezpieczna od wszystkiego. Nic sam przez się nie czyniący, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może. Nie samowładcą, ale ojcem i głową narodu być powinien, i tym go prawo i konstytucja niniejsza być uznaje i deklaruje.

Dochody, tak jak będą w paktach konwentach opisane, i prerogatywy tronowi właściwe, niniejszą konstytucją dla przyszłego elekta zawarowane, tkniętymi być nie będą mogły.

Wszystkie akta publiczne, trybunały, sądy i magistratury, monety, stępie pod królewskim iść powinny imieniem. **Król, któremu wszelka moc dobrze czynienia zostawiona być powinna, mieć będzie jus agratiandi na śmierć skazanych, prócz in criminibus status. Do króla najwyższe rozrządzenie siłami zbrojnymi krajowymi, w czasie wojny, i nominowanie komendantów wojska należeć będzie, z wolną atoli ich odmianą za wolą narodu. Patentować oficerów i mianować urzędników, podług prawa niniejszego opisu nominować biskupów i senatorów, podług opisu tegoż prawa, oraz ministrów, jako pierwszych urzędników władzy wykonawczej, jego będzie obowiązkiem.**

Straż, czyli rada królewska, do dozoru całości i egzekucji praw królowi dodana, składać się będzie:

1. z prymasa, jako głowy duchowieństwa polskiego, i jako prezesa komisji edukacyjnej, mogącego być wyznaczonym w straży przez pierwszego ex ordine biskupa, którzy rezolucji podpisywać nie mogą.
2. z pięciu ministrów, to jest: ministra policji, ministra pieczęci, ministra belli, ministra skarbu, ministra pieczęci do spraw zagranicznych.
3. z dwóch sekretarzów, z których jeden protokół straży, drugi protokół spraw zagranicznych trzymać będą, obydwaj bez votum decydującego.

Następca tronu, z małoletności wyszedłszy i przysięgę na konstytucję wykonawszy, na wszystkich straży posiedzeniach, lecz bez głosu, przytomnym być może.

Marszałek sejmowy, jako na dwa lata wybrany, wchodzić będzie w liczbę zasiadających w straży, bez wdawania się w jej rezolucje, jedynie dla zwołania sejmu gotowego, w takim zdarzeniu; gdyby on uznał w przypadkach koniecznego zwołania sejmu gotowego wymagających, rzetelną potrzebę, a Król go zwołać wzbraniał się, tedy tenże marszałek do posłów i senatorów wydać powinien listy okólne, zwołując onych na sejm gotowy.





Powody zwołania sejmu są tylko następujące:

1. w gwałtownej potrzebie do prawa narodów ściągającej się, a szczególnie w przypadku wojny ościennej.
2. w przypadku wewnętrznego zamieszania, grożącego rewolucją kraju, lub kolizją między magistraturami.
3. w widocznym powszechnym głodzie niebezpieczeństwie.
4. w osierociątym stanie ojczyzny przez śmierć króla; lub w niebezpiecznej jego chorobie.

Wszystkie rezolucje roztrząsane będą w straży przez skład wyżej wspomniany. Decyzja królewska, po wysłuchanych wszystkich zdaniach, przeważać powinna, aby jedna była w wykonywaniu prawa wola; przeto każda ze straży rezolucja pod imieniem królewskim, i z podpisem ręki jego wychodzić będzie. Powinna jednak być podpisana także przez jednego z ministrów zasiadających w straży; i tak podpisana, do posłuszeństwa wiązać będzie, i dopełniona być ma, bądź przez komisje, bądź przez jakiegokolwiek magistratury wykonawcze, w tych jednak szczególnie materiach, które wyraźnie niniejszym prawem wyłączone nie są. W przypadku gdyby żaden z ministrów zasiadających decyzji podpisać nie chciał, król odstąpi od tej decyzji, a gdyby przy niej upierał się, marszałek sejmowy w tym przypadku upraszać będzie o zwołanie sejmu gotowego; i jeżeli król spóźniać będzie zwołanie, marszałek to wykonać powinien.

Jako nominowanie wszystkich ministrów, tak i wezwanie z nich jednego od każdego administracji wydziału, do rady swojej, czyli straży, króla jest prawem. Wezwanie to ministra do zasiadania w straży będzie na lat dwa, z wolnym onego nadal przez króla potwierdzeniem. Ministrowie do straży wezwani w komisjach zasiadać nie mają.

W przypadku zaś gdyby większość dwóch trzecich części wotów sekretnych, obydwu izb złączonych na sejmie, ministra bądź w straży, bądź w urzędzie, odmiany żądała, król natychmiast na jego miejsce innego nominować powinien.

Chcąc aby straż praw narodowych obowiązana była do ścisłej odpowiedzi narodowi, za wszelkie onych przestępstwa, stanowimy: iż gdy ministrowie będą oskarżeni przez deputację, do egzaminowania ich czynności wyznaczoną, o przestępstwa prawa, odpowiadać mają z osoby i majątków swoich. We wszelkich takowych oskarżeniach, stany zgromadzone prostą większością wotów ich połączonych, mają odesłać obwinionych ministrów do sądów sejmowych, po sprawiedliwe i wyrównywające przestępstwu ich ukaranie, lub przy dowiedzionej niewinności, od sprawy i kary uwolnienie. (1)

Dla porządnego władzy wykonawczej dopełnienia ustanawiamy oddzielne komisje, mające związek ze strażą i obowiązane do posłuszeństwa teje straży. Komisarze do nich wybierani będą przez sejm dla sprawowania urzędów swoich, w przeciągu czasu prawem opisanego. Komisje te są:

1. edukacji,
2. policji,
3. wojska,
4. skarbu. (2)





Komisje porządkowe wojewódzkie na tym sejmie ustanowione, równie do dozoru straży należące, odbierać będą rozkazy przez wyżej wspomniane pośrednicze komisje, respective co do obiektów każdej z nich władzy i obowiązków. (3)

- (1) Wyszczególnienie całego składu straży stanęło na d. 1. Czerwca 1791 r. w prawie pod tytułem: Straż.
- (2) Opis magistratur wykonawczych, jednych już został przez sam sejm uchwalony, drugich przygotowany. Opis komisji policji; stanął na dniu 24 Czerwca 1791 r. Opis komisji skarbowej obojga narodów stanął na dniu 29 Października roku tegoż. Opis komisji wojskowej i komisji edukacyjnej gotowy był w każdym czasie do podania sejmowi, w ułożonych już doskonale projektach.
- (3) Komisje porządkowe w Koronie uchwalone były 15 Grudnia 1789 roku. Komisje porządkowe w Wielkim Księstwie Litewskim 19 Listopada tegoż roku; ale po ustanowieniu konstytucji 3 Maja, prawo o nich, dla porządnej władz rządowych organizacji, poprawy wydoskonalenia potrzebowało, i w tym celu projekt już był przygotowany.

WYCIĄG Z KONSTYTUCJI 1997 ROKU

Art. 10.

1. Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej.
2. Władzę ustawodawczą sprawują Sejm i Senat, władzę wykonawczą Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Rada Ministrów, a władzę sądowniczą sądy i trybunały.

Art. 62.

1. Obywatel polski ma prawo udziału w referendum oraz prawo wybierania Prezydenta Rzeczypospolitej, posłów, senatorów i przedstawicieli do organów samorządu terytorialnego, jeżeli najpóźniej w dniu głosowania kończy 18 lat.
2. Prawo udziału w referendum oraz prawo wybierania nie przysługuje osobom, które prawomocnym orzeczeniem sądowym są ubezwłasnowolnione lub pozbawione praw publicznych albo wyborczych.

O zamiarze przedłożenia Prezydentowi Rzeczypospolitej do ratyfikacji umów międzynarodowych, których ratyfikacja nie wymaga zgody wyrażonej w ustawie, Prezes Rady Ministrów zawiadamia Sejm.

Wybory do Sejmu i Senatu zarządza Prezydent Rzeczypospolitej nie później niż na 90 dni przed upływem 4 lat od rozpoczęcia kadencji Sejmu i Senatu, wyznaczając





wybory na dzień wolny od pracy, przypadający w ciągu 30 dni przed upływem 4 lat od rozpoczęcia kadencji Sejmu i Senatu.

Prezydent Rzeczypospolitej, po zasięgnięciu opinii Marszałka Sejmu i Marszałka Senatu, może w przypadkach określonych w Konstytucji zarządzić skrócenie kadencji Sejmu. Wraz ze skróceniem kadencji Sejmu skrócona zostaje również kadencja Senatu.

Prezydent Rzeczypospolitej, zarządzając skrócenie kadencji Sejmu, zarządza jednocześnie wybory do Sejmu i Senatu i wyznacza ich datę na dzień przypadający nie później niż w ciągu 45 dni od dnia zarządzenia skrócenia kadencji Sejmu. Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje pierwsze posiedzenie nowo wybranego Sejmu nie później niż na 15 dzień po dniu przeprowadzenia wyborów.

Art. 103.

1. Mandatu posła nie można łączyć z funkcją Prezesa Narodowego Banku Polskiego, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka i ich zastępców, członka Rady Polityki Pieniężnej, członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ambasadora oraz z zatrudnieniem w Kancelarii Sejmu, Kancelarii Senatu, Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej lub z zatrudnieniem w administracji rządowej. Zakaz ten nie dotyczy członków Rady Ministrów i sekretarzy stanu w administracji rządowej.

Art. 116.

1. Sejm decyduje w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej o stanie wojny i o zawarciu pokoju.
2. Sejm może podjąć uchwałę o stanie wojny jedynie w razie zbrojnej napaści na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub gdy z umów międzynarodowych wynika zobowiązanie do wspólnej obrony przeciwko agresji. Jeżeli Sejm nie może się zebrać na posiedzenie, o stanie wojny postanawia Prezydent Rzeczypospolitej.

Art. 118.

1. Inicjatywa ustawodawcza przysługuje posłom, Senatowi, Prezydentowi Rzeczypospolitej i Radzie Ministrów.

Art. 122.

1. Po zakończeniu postępowania określonego w art. 121 Marszałek Sejmu przedstawia uchwaloną ustawę do podpisu Prezydentowi Rzeczypospolitej.
2. Prezydent Rzeczypospolitej podpisuje ustawę w ciągu 21 dni od dnia przedstawienia i zarządza jej ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.





-
-
3. Przed podpisaniem ustawy Prezydent Rzeczypospolitej może wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem w sprawie zgodności ustawy z Konstytucją. Prezydent Rzeczypospolitej nie może odmówić podpisania ustawy, którą Trybunał Konstytucyjny uznał za zgodną z Konstytucją.
 4. Prezydent Rzeczypospolitej odmawia podpisania ustawy, którą Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodną z Konstytucją. Jeżeli jednak niezgodność z Konstytucją dotyczy poszczególnych przepisów ustawy, a Trybunał Konstytucyjny nie orzeknie, że są one nierozdzielnie związane z całą ustawą, Prezydent Rzeczypospolitej, po zasięgnięciu opinii Marszałka Sejmu, podpisuje ustawę z pominięciem przepisów uznanych za niezgodne z Konstytucją albo zwraca ustawę Sejmowi w celu usunięcia niezgodności.
 5. Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie wystąpił z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego w trybie ust. 3, może z umotywowanym wnioskiem przekazać ustawę Sejmowi do ponownego rozpatrzenia. Po ponownym uchwaleniu ustawy przez Sejm większością 3/5 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 7 dni podpisuje ustawę i zarządza jej ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. W razie ponownego uchwalenia ustawy przez Sejm Prezydentowi Rzeczypospolitej nie przysługuje prawo wystąpienia do Trybunału Konstytucyjnego w trybie ust. 3.
 6. Wystąpienie Prezydenta Rzeczypospolitej do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem w sprawie zgodności ustawy z Konstytucją lub z wnioskiem do Sejmu o ponowne rozpatrzenie ustawy wstrzymuje bieg, określonego w ust. 2, terminu do podpisania ustawy.

Referendum ogólnokrajowe ma prawo zarządzić Sejm bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów lub Prezydent Rzeczypospolitej za zgodą Senatu wyrażoną bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby senatorów.

Rozdział V

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Art. 126.

1. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej i gwarantem ciągłości władzy państwowej.
 2. Prezydent Rzeczypospolitej czuwa nad przestrzeganiem Konstytucji, stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa oraz nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium.
 3. Prezydent Rzeczypospolitej wykonuje swoje zadania w zakresie i na zasadach określonych w Konstytucji i ustawach.
-
-





Art. 127.

1. Prezydent Rzeczypospolitej jest wybierany przez Naród w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich i w głosowaniu tajnym.
2. Prezydent Rzeczypospolitej jest wybierany na pięcioletnią kadencję i może być ponownie wybrany tylko raz.
3. Na Prezydenta Rzeczypospolitej może być wybrany obywatel polski, który najpóźniej w dniu wyborów kończy 35 lat i korzysta z pełni praw wyborczych do Sejmu. Kandydata zgłasza co najmniej 100 000 obywateli mających prawo wybierania do Sejmu.
4. Na Prezydenta Rzeczypospolitej wybrany zostaje kandydat, który otrzymał więcej niż połowę ważnie oddanych głosów. Jeżeli żaden z kandydatów nie uzyska wymaganej większości, czternastego dnia po pierwszym głosowaniu przeprowadza się ponowne głosowanie.
5. W ponownym głosowaniu wyboru dokonuje się spośród dwóch kandydatów, którzy w pierwszym głosowaniu otrzymali kolejno największą liczbę głosów. Jeżeli którykolwiek z tych dwóch kandydatów wycofa zgodę na kandydowanie, utraci prawo wyborcze lub umrze, w jego miejsce do wyborów w ponownym głosowaniu dopuszcza się kandydata, który otrzymał kolejno największą liczbę głosów w pierwszym głosowaniu. W takim przypadku datę ponownego głosowania odracza się o dalszych 14 dni.
6. Na Prezydenta Rzeczypospolitej wybrany zostaje kandydat, który w ponownym głosowaniu otrzymał więcej głosów.
7. Zasady i tryb zgłaszania kandydatów i przeprowadzania wyborów oraz warunki ważności wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej określa ustawa.

Art. 128.

1. Kadencja Prezydenta Rzeczypospolitej rozpoczyna się w dniu objęcia przez niego urzędu.
2. Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej zarządza Marszałek Sejmu na dzień przypadający nie wcześniej niż na 100 dni i nie później niż na 75 dni przed upływem kadencji urzędującego Prezydenta Rzeczypospolitej, a w razie opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej - nie później niż w czternastym dniu po opróżnieniu urzędu, wyznaczając datę wyborów na dzień wolny od pracy przypadający w ciągu 60 dni od dnia zarządzenia wyborów.

Art. 129.

1. Ważność wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej stwierdza Sąd Najwyższy.
 2. Wyborcy przysługuje prawo zgłoszenia do Sądu Najwyższego protestu przeciwko ważności wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej na zasadach określonych w ustawie.
 3. W razie stwierdzenia nieważności wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej przeprowadza się nowe wybory, na zasadach przewidzianych w art. 128 ust. 2 dla
-
-





przypadku opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 130.

Prezydent Rzeczypospolitej obejmuje urząd po złożeniu wobec Zgromadzenia Narodowego następującej przysięgi:

"Obejmując z woli Narodu urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uroczycie przysięgam, że dochowam wierności postanowieniom Konstytucji, będę strzegł niezłomnie godności Narodu, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa, a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem".

Przysięga może być złożona z dodaniem zdania "Tak mi dopomóż Bóg".

Art. 131.

1. Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie może przejściowo sprawować urzędu, zawiadamia o tym Marszałka Sejmu, który tymczasowo przejmuje obowiązki Prezydenta Rzeczypospolitej. Gdy Prezydent Rzeczypospolitej nie jest w stanie zawiadomić Marszałka Sejmu o niemożności sprawowania urzędu, wówczas o stwierdzeniu przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej rozstrzyga Trybunał Konstytucyjny na wniosek Marszałka Sejmu. W razie uznania przejściowej niemożności sprawowania urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Trybunał Konstytucyjny powierza Marszałkowi Sejmu tymczasowe wykonywanie obowiązków Prezydenta Rzeczypospolitej.
2. Marszałek Sejmu tymczasowo, do czasu wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej, wykonuje obowiązki Prezydenta Rzeczypospolitej w razie:
 - 1) śmierci Prezydenta Rzeczypospolitej,
 - 2) zrzeczenia się urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej,
 - 3) stwierdzenia nieważności wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej lub innych przyczyn nieobjęcia urzędu po wyborze,
 - 4) uznania przez Zgromadzenie Narodowe trwałej niezdolności Prezydenta Rzeczypospolitej do sprawowania urzędu ze względu na stan zdrowia, uchwałą podjętą większością co najmniej 2/3 głosów ustawowej liczby członków Zgromadzenia Narodowego,
 - 5) złożenia Prezydenta Rzeczypospolitej z urzędu orzeczeniem Trybunału Stanu.
3. Jeżeli Marszałek Sejmu nie może wykonywać obowiązków Prezydenta Rzeczypospolitej, obowiązki te przejmuje Marszałek Senatu.
4. Osoba wykonująca obowiązki Prezydenta Rzeczypospolitej nie może postanowić o skróceniu kadencji Sejmu.

Art. 132.

Prezydent Rzeczypospolitej nie może piastować żadnego innego urzędu ani pełnić żadnej funkcji publicznej, z wyjątkiem tych, które są związane ze sprawowanym urzędem.

Art. 133.





-
1. Prezydent Rzeczypospolitej jako reprezentant państwa w stosunkach zewnętrznych:
 - 1) ratyfikuje i wypowiada umowy międzynarodowe, o czym zawiadamia Sejm i Senat,
 - 2) mianuje i odwołuje pełnomocnych przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej w innych państwach i przy organizacjach międzynarodowych,
 - 3) przyjmuje listy uwierzytelniające i odwołujące akredytowanych przy nim przedstawicieli dyplomatycznych innych państw i organizacji międzynarodowych.
 2. Prezydent Rzeczypospolitej przed ratyfikowaniem umowy międzynarodowej może zwrócić się do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem w sprawie jej zgodności z Konstytucją.
 3. Prezydent Rzeczypospolitej w zakresie polityki zagranicznej współdziała z Prezesem Rady Ministrów i właściwym ministrem.

Art. 134.

1. Prezydent Rzeczypospolitej jest najwyższym zwierzchnikiem Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.
2. W czasie pokoju Prezydent Rzeczypospolitej sprawuje zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi za pośrednictwem Ministra Obrony Narodowej.
3. Prezydent Rzeczypospolitej mianuje Szefa Sztabu Generalnego i dowódców rodzajów Sił Zbrojnych na czas określony. Czas trwania kadencji, tryb i warunki odwołania przed jej upływem określa ustawa.
4. Na czas wojny Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, mianuje Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych. W tym samym trybie może on Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych odwołać. Kompetencje Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasady jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej określa ustawa.
5. Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek Ministra Obrony Narodowej, nadaje określone w ustawach stopnie wojskowe.
6. Kompetencje Prezydenta Rzeczypospolitej, związane ze zwierzchnictwem nad Siłami Zbrojnymi, szczegółowo określa ustawa.

Art. 135.

Organem doradczym Prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa państwa jest Rada Bezpieczeństwa Narodowego.

Art. 136.

W razie bezpośredniego, zewnętrznego zagrożenia państwa Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, zarządza powszechną lub częściową mobilizację i użycie Sił Zbrojnych do obrony Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 137.

Prezydent Rzeczypospolitej nadaje obywatelstwo polskie i wyraża zgodę na zrzeczenie się obywatelstwa polskiego.

Art. 138.





Prezydent Rzeczypospolitej nadaje ordery i odznaczenia.

Art. 139.

Prezydent Rzeczypospolitej stosuje prawo łaski. Prawa łaski nie stosuje się do osób skazanych przez Trybunał Stanu.

Art. 140.

Prezydent Rzeczypospolitej może zwracać się z orędziami do Sejmu, do Senatu lub do Zgromadzenia Narodowego. Orędzia nie czyni się przedmiotem debaty.

Art. 141.

1. W sprawach szczególnej wagi Prezydent Rzeczypospolitej może zwołać Radę Gabinetową. Radę Gabinetową tworzy Rada Ministrów obradująca pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej.

2. Radzie Gabinetowej nie przysługują kompetencje Rady Ministrów.

Art. 142.

1. Prezydent Rzeczypospolitej wydaje rozporządzenia i zarządzenia na zasadach określonych w art. 92 i art. 93.
2. Prezydent Rzeczypospolitej wydaje postanowienia w zakresie realizacji pozostałych swoich kompetencji.

Art. 143.

Organem pomocniczym Prezydenta Rzeczypospolitej jest Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydent Rzeczypospolitej nadaje statut Kancelarii oraz powołuje i odwołuje Szefa Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 144.

1. Prezydent Rzeczypospolitej, korzystając ze swoich konstytucyjnych i ustawowych kompetencji, wydaje akty urzędowe.
2. Akty urzędowe Prezydenta Rzeczypospolitej wymagają dla swojej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów, który przez podpisanie aktu ponosi odpowiedzialność przed Sejmem.
3. Przepis ust. 2 nie dotyczy:
 - 1) zarządzania wyborów do Sejmu i Senatu,
 - 2) zwoływania pierwszego posiedzenia nowo wybranych Sejmu i Senatu,
 - 3) skracania kadencji Sejmu w przypadkach określonych w Konstytucji,
 - 4) inicjatywy ustawodawczej,
 - 5) zarządzania referendum ogólnokrajowego,
 - 6) podpisywania albo odmowy podpisania ustawy,
 - 7) zarządzania ogłoszenia ustawy oraz umowy międzynarodowej w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej,
 - 8) zwracania się z orędziami do Sejmu, do Senatu lub do Zgromadzenia Narodowego,
 - 9) wniosku do Trybunału Konstytucyjnego,
 - 10) wniosku o przeprowadzenie kontroli przez Najwyższą Izbę Kontroli,
 - 11) desygnowania i powoływania Prezesa Rady Ministrów,





-
-
- 12) przyjmowania dymisji Rady Ministrów i powierzania jej tymczasowego pełnienia obowiązków,
 - 13) wniosku do Sejmu o pociągnięcie do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu członka Rady Ministrów,
 - 14) odwoływania ministra, któremu Sejm wyraził wotum nieufności,
 - 15) zwoływania Rady Gabinetowej,
 - 16) nadawania orderów i odznaczeń,
 - 17) powoływania sędziów,
 - 18) stosowania prawa łaski,
 - 19) nadawania obywatelstwa polskiego i wyrażania zgody na zrzeczenie się obywatelstwa polskiego,
 - 20) powoływania Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego,
 - 21) powoływania Prezesa i Wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego,
 - 22) powoływania Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego,
 - 23) powoływania prezesów Sądu Najwyższego oraz wiceprezesów Naczelnego Sądu Administracyjnego,
 - 24) wniosku do Sejmu o powołanie Prezesa Narodowego Banku Polskiego,
 - 25) powoływania członków Rady Polityki Pieniężnej,
 - 26) powoływania i odwoływania członków Rady Bezpieczeństwa Narodowego,
 - 27) powoływania członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji,
 - 28) nadawania statutu Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej oraz powoływania i odwoływania Szefa Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej,
 - 29) wydawania zarządzeń na zasadach określonych w art. 93,
 - 30) zrzeczenia się urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 145.

1. Prezydent Rzeczypospolitej za naruszenie Konstytucji, ustawy lub za popełnienie przestępstwa może być pociągnięty do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.
2. Postawienie Prezydenta Rzeczypospolitej w stan oskarżenia może nastąpić uchwałą Zgromadzenia Narodowego, podjętą większością co najmniej 2/3 głosów ustawowej liczby członków Zgromadzenia Narodowego na wniosek co najmniej 140 członków Zgromadzenia Narodowego.
3. Z dniem podjęcia uchwały o postawieniu Prezydenta Rzeczypospolitej w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu sprawowanie urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej ulega zawieszeniu. Przepis art. 131 stosuje się odpowiednio.

KONIEC





WIENIAWA QUOMODO APERTUS

<http://www.quomodo.org.pl/>

Dnia 13 czerwca Roku Pańskiego 2010 od narodzenia Chrystusa

Wojciech Edward Leszczyński

*7 dni przed Wyborami na
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
wyznaczonymi na 20 czerwca 2010 roku*

